

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku w Kamieniu Centrum w piłkę nożną graliśmy prawie codziennie (z wyjątkiem zimy), po lekcjach szkolnych, na "ugorkach" za stodołami gospodarstw. Na początku wybierano spośród chętnych do gry kapitanów drużyn, którzy z kolei dobierali do siebie zawodników, raz jeden, raz drugi, mając na uwadze siłę, wartościowość i umiejętności danego "piłkarza". Boisko nie miało zaznaczonych linii bocznych, a linie końcowe stanowiły bramki zrobione z dwóch palików wbitych w ziemię o umówionej szerokości, czasami były to kamienie znalezione w pobliżu. W tym czasie nie graliśmy już tzw. "szmacianką", a gumową piłkę kupioną na odpustowych kramach lub w kiosku Ruchu. Często piłki te dziurawiły się o gwoździe wystające z oszalowanej deskami stodoły. Dobrze jak mieliśmy piłkę zapasową i można było dokończyć mecz, jeżeli nie, to kończyliśmy granie, a na następne spotkanie piłkę kupował kolejny zawodnik. Raz udało się "pożyczyć" ze szkoły skórzaną piłkę przeznaczoną do gry w szczypiorniaka, której dętkę nadmuchiowano ustami zawiązując dratwą ustnik i chowano do wnętrza skóry, a szczelinę dokładnie wiązano sznurówką od buta lub mocnym sznurkiem. Wielką radością było kopać prawie profesjonalną piłkę, której żywotność była dłuższa niż gumowej.

W okresie wakacji chętnych do zabawy z piłką było więcej, bo przyjeżdżali do swoich dziadków wnukowie z miast. Jednym z nich był Leszek Story ze Stalowej Woli, innym Rysiek Majka z Wrocławia. Po wielu spotkaniach w własnym gronie znaliśmy się jak "łyse konie", dlatego postanowiliśmy poszukać innych przeciwników, by zagrać jako jedna drużyna pod nazwą "Górnik", gdyż drużyna ze Śląska była w tym czasie w czołówce I ligi, a piłkarze wzorem do naśladowania przez naszych chłopców.

Skład drużyny przedstawiał się następująco: Czerepak Stanisław, bramkarze Kołodziej Stanisław, Surdyka Józef, obrońcy Olko Jan, Rodzeń Stanisław, Majka Ryszard, Wąsik Tadeusz, Bednarz Czesław, Bzikot Stanisław, pomocnicy Bąk Zbigniew, Wąsik Mieczysław, napastnicy Konior Edward, Story Leszek.

Nie długo musieliśmy czekać na sparingpartnera. Po namowie kolegów mieszkających w Nowym Kamieniu zorganizowali oni podobną drużynę i nazwali ją "Legia". Spośród założycieli i czynnych zawodników pamiętam: Bednarza Mieczysława, Sabata Jana, Ruraka Tadeusza, Walickiego Stanisława. Pierwszy mecz rozegraliśmy w niedzielne popołudnie na łące za obecną piekarnią GS, wypłaszając pasące się tam konie. Zapatrując się na nasze poczynania chłopcy z "Górki" założyli drużynę o nazwie "Ruch", z którą kilkakrotnie zmierzyliśmy swoje siły. Spośród wielu zawodników pamiętam: Sączawę Mieczysława, Miazgę Franciszka, Kostyrę Tadeusza i Władysława, Słomianego Stanisława, Trznadla Adama, Saja Franciszka, Józefa i Czesława, Kołodzieja Jana. Tak to powstała wakacyjna gminna liga, w której przewodził "Górnik", gdyż większość meczów zapisywał na swoje konto prowadząc w tabeli z największą ilością punktów i bramek zdobytych przez Wąsika Mieczysława, Koniora Edwarda i Storego Leszka. Aby wyróżnić się spośród pozostałych drużyn postanowiliśmy uszyć w własnym zakresie koszulki. Nie mając pieniędzy na materiał, "pożyczyliśmy" flagi będące dekoracją po świętach 1 Maja lub 22 Lipca, umieszczone na słupach sieci elektrycznej wzdłuż drogi.

Po skończonych wakacjach większość z nas rozjeżdżało się do szkół, internatów, by ponownie wrócić po ukończeniu kolejnej klasy. Trwało to przez kilka lat. Czas uciekał, byliśmy coraz starsi i każdy miał inne plany życiowe. Dwóch poszło do seminarium, dwóch wyjechało do Ameryki, wnukowie z miast już tak często nie odwiedzali dziadków, inni poszli do wojska, a niektórzy zajęli się własnymi rodzinami. Zostały wspomnienia i chęć cofnięcia czasu do lat sześćdziesiątych.

### Wspominał Edward Konior

## **Wakacyjna "liga" piłki nożnej w Kamieniu w latach 60.**

wtorek, 08 października 2013 17:47 - Zmieniony wtorek, 08 października 2013 18:07

---